



Pierwsza wizyta sekretarza stanu USA w Europie

Mateusz Piotrowski, Marcin Terlikowski

W dniach 23–24 marca sekretarz stanu USA Antony Blinken uczestniczył w sesji Rady Północnoatlantyckiej z udziałem ministrów spraw zagranicznych państw NATO. Odebrał też osobne spotkania z sekretarzem generalnym Sojuszu, swoimi odpowiednikami m.in. z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, krajów Grupy Wyszehradzkiej i państw bałtyckich oraz z przedstawicielami instytucji Unii Europejskiej.

Czemu miała służyć wizyta i jakie jest jej znaczenie?

Pierwsza europejska wizyta Blinkena odbyła się tydzień po jego oficjalnej podróży do [Japonii i Korei Płd.](#) oraz po spotkaniu amerykańsko-chińskim [na Alasce](#) i stanowiła okazję do bezpośredniego zaprezentowania europejskim sojusznikom USA priorytetów polityki zagranicznej administracji Joe Bidena. Bidenowi zależy na ścisłej współpracy z Europą jako tym partnerem, który może istotnie wesprzeć USA w realizacji ich zagranicznych priorytetów. Takie współdziałanie wpisuje się w centralną koncepcję administracji Bidena, zakładającą bliską kooperację USA z państwami demokratycznymi, praworządnymi i przestrzegającymi praw człowieka. Dzięki niej USA mają skuteczniej przeciwdziałać polityce Rosji i Chin, zagrażającej – choć w nierównym stopniu – amerykańskim interesom politycznym, gospodarczym i bezpieczeństwa. Wizyta służyła ocenie możliwości uzgodnienia wspólnego transatlantyckiego podejścia do Chin, zmian klimatycznych, walki z pandemią COVID-19 i z jej gospodarczymi następstwami.

Jaką politykę USA wobec NATO zaprezentował Blinken?

W Kwaterze Głównej NATO Blinken zadeklarował „niewzruszone zobowiązanie” USA do udzielania ich sojusznikom gwarancji bezpieczeństwa z art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego (wcześniej, w czasie Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, taką deklarację złożył prezydent Joe Biden). Zaprezentował też zmienione podejście USA do Sojuszu. Jego osią jest obecnie postrzeganie NATO jako wspólnoty państw przywiązanych do tych samych wartości. Amerykańskie obawy budzi

jednak „recesja demokracji” w niektórych państwach Sojuszu. Według USA głównym zagrożeniem bezpieczeństwa sojuszników i perspektyw ich rozwoju gospodarczego są Chiny, a na drugim miejscu – Rosja. Jednocześnie Blinken zasygnalizował odejście od rygorystycznego traktowania przez USA kwestii wysokości wydatków na obronność (cel 2% PKB do 2024 r.) jako głównego miernika wkładu europejskich sojuszników we wspólne bezpieczeństwo.

Czego dotyczyły rozmowy z przedstawicielami instytucji UE?

Blinken spotkał się z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen i Wysokim przedstawicielem UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josepem Borrellem. Rozmawiano o wspólnym podejściu do Chin i Rosji, zmian klimatycznych, pandemii COVID-19 i przyszłości porozumienia nuklearnego z Iranem (JCPOA). Poruszono także problematykę wschodnich sąsiadów Unii, państw Bałkanów Zachodnich, napięć we wschodniej części Morza Śródziemnego, procesu pokojowego w Afganistanie oraz konfliktu w Etiopii. Blinken i Borrell ogłosili reaktywację dialogu USA i UE na temat Chin – forum politycznego i eksperckiego mającego służyć wspólnej ocenie szans i wyzwań. Zadeklarowali też, że UE i USA będą razem dążyć do wzmocnienia współpracy UE–NATO poprzez nowe mechanizmy oraz rozwijać dialog o sposobach włączania USA w inicjatywy współpracy wojskowej UE.

KOMENTARZ PISM

Jak rysują się perspektywy współpracy transatlantyckiej?

Kluczowa dla relacji transatlantyckich będzie gotowość UE i europejskich sojuszników USA do wspierania amerykańskiej polityki wobec Chin. Blinken zadeklarował, że administracja Bidena nie będzie naciskać na rządy, by wybierały między współpracą z USA a Chinami. Wskazał, że USA rozumieją wielowymiarowość relacji łączących państwa europejskie z ChRL, i uznają, że współpraca z nią jest możliwa. Jednak wskazał też, że powinna ona dotyczyć głównie kwestii globalnych, takich jak zmiany klimatyczne czy walka ze skutkami pandemii COVID-19. Natomiast w dziedzinach nowych technologii i infrastruktury, w których Chiny mogą wywierać presję na amerykańskich sojuszników dzięki swojemu potencjałowi technologicznemu i gospodarczemu, USA chcą ścisłej współpracy z Europą. Amerykańskie oczekiwania dotyczą także rozwinięcia relacji NATO i UE z partnerami z Azji i Pacyfiku, którzy pełnią podobną do europejskiej rolę w podejściu USA do Chin – jeśli nie większą.

Co wizyta Blinkena oznacza dla Polski?

Osobne spotkanie Blinkena z V4 było sygnałem, że USA uznają znaczenie państw wschodnioeuropejskich w regionie, w tym – jak podkreśliły USA – dla wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Europy oraz odbudowy gospodarczej po pandemii COVID-19. Dla Polski kluczowe znaczenie ma fakt, że administracja Bidena jednoznacznie ocenia Rosję jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy i wspiera kontynuację adaptacji NATO do rosnących rosyjskich zdolności wojskowych i pozamilitarnych (Blinken skrytykował też ponownie projekt gazociągu Nord Stream 2). Zaangażowanie USA będzie decydujące dla opracowania następnej koncepcji strategicznej NATO. Z polskiej perspektywy fundamentalne znaczenie ma potwierdzenie w tym dokumencie obrony zbiorowej jako podstawowego zadania Sojuszu. Jest to też zgodne z polityką USA, które jednak będą dążyć zarazem do określenia nowej roli NATO w przeciwdziałaniu wyzwaniom ze strony Chin. Dlatego Polska powinna aktywnie kształtować dyskusję w Sojuszu i UE o przyszłości relacji europejsko-chińskich.